

Tomaszewski, Jerzy

„Nemesis at Potsdam. The expulsion of the Germans from the East”, Alfred M. de Zayas, Lincoln and London 1989 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 84/2, 262-264

1993

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Barcelonic, C. R a h n P h i l i p s o Ciudad Real¹) są znane i użytkowane przez historyków polskich. Część prac jest zresztą autorstwa historyków nie hiszpańskich. Mimo pewnej odrębności i specyfiki (żeby nie powiedzieć: egzotyki) problemów hiszpańskiej urbanizacji, zapoznanie się z jej fenomenem wydaje się niezbędne. Były bowiem takie okresy w historii europejskich miast w średniowieczu i czasach nowożytnych, kiedy Hiszpania była najbardziej zurbanizowanym krajem Europy. Studium D.S. Rehera o Cuence, przedstawiające dzieje tego miasta na tle urbanizacji całego Półwyspu Iberyjskiego, bardzo ułatwia zrozumienie tego fenomenu.

Andrzej Wyrobisz

Alfred M. d e Z a y a s, *Nemesis at Potsdam. The Expulsion of the Germans from the East*, Third Edition, Revised, University of Nebraska Press, Lincoln and London 1989, s. XXVII, 270.

Recenzowana książka miała już kilka wydań, zarówno angielskich jak niemieckich. Tematem jej jest analiza wysiedlenia Niemców z Czechosłowacji i Polski (marginesowo autor wspomina także o wysiedleniach z Węgier) na tle historycznym, z uwzględnieniem przebiegu wydarzeń w latach 1945-1947. Szczególnie istotnym aspektem książki są rozważania prawne, zwłaszcza z punktu widzenia współczesnego stanu prawa międzynarodowego. Autor dochodzi do wniosku, iż zarówno koncepcja jak decyzja wysiedlenia Niemców były sprzeczne z prawem, rządowi polskiemu zarzuca grabież ziemi (s. 85), wysiedlenie Niemców porównuje do zagłady Żydów (s. 207 przypis 24; takie porównanie uważam wręcz za skandal i autora usprawiedliwić może jedynie niewiedza), a wreszcie formułuje pogląd, iż granica polsko-niemiecka — zgodnie z literą układów międzynarodowych — podlegać może rewizji. Lektura książki sprawia wrażenie, iż d e Z a y a s w momencie rozpoczęcia badań miał już uformowany pogląd i zmierzał jedynie do jego uzasadnienia. W poniższych uwagach nie podejmę dyskusji dotyczącej zagadnień współczesnego prawa międzynarodowego, ograniczając się do analizy metod i historycznych przesłanek rozumowania autora.

Już we wstępie zauważyć można dość beztrudnie traktowanie przeszłości. De Zayas określa bowiem ziemie utracone przez Niemcy w następstwie drugiej wojny światowej jako „starodawne niemieckie prowincje” (s. XXIII), pod tym określeniem rozumiejąc nawet Śląsk, który przecież został anektowany przez Prusy dopiero w wyniku wojny z Austrią w 1740 r., a ludność uległa germanizacji — i to tylko w części — znacznie później. Nieścisłości historycznych jest w książce więcej, a na czytelnika dodatkowo oddziałuje sposób ich podawania. Relacja o wydarzeniach lat 1918-1919 stwarza wrażenie, iż demokratycznym Niemcom odebrano wówczas bezprawnie ziemie do nich należące, o niemieckiej większości (s. 3). Relacja o stanowisku Rzeczypospolitej Polskiej wobec mniejszości niemieckiej jest stronicza (s. 4-5). Autor np. jaskrawo przesadnie ocenia rozmiary wywłaszczeń niemieckich kolonistów w byłym zaborze pruskim, zarazem zaś nawet nie wspomina, w jaki sposób oni tam się znaleźli, ani też nie pisze, iż wywłaszczeń dokonywano całkowicie legalnie, na podstawie ustawodawstwa stworzonego przez władze niemieckie w tym celu, aby zapobiec sprzedawaniu ziemi nadanej kolonistom w ręce polskie (także s. 193, przypis 17). Analogicznie w odniesieniu do ziem Korony św. Wacława pomija proces germanizacji ziem czeskich przed 1918 r. (s. 17-18), przesadnie pozytywnie oceniając możliwości rozwoju kultury czeskiej po bitwie na Białej Górze. Zupełnie absurdalnie brzmi przy tym zdanie poświęcone utworzeniu Republiki Czechosłowackiej: „nowe państwo, zrodzone w następstwie rozczłonkowania monarchii austro-węgierskiej lecz nie w wyniku naturalnego jej rozpadu, pojawiło się jako nieprawdopodobny amalgamat rozmaitych grup etnicznych i języków, który dwaj zdolni mężowie stanu chcieli przekuć w nowy naród, nową Szwajcarię, często wbrew woli ludów tam zamieszkałych” (s. 18). Brzmi to wprawdzie efektownie, lecz dowodzi słabej znajomości historii Europy środkowej. Nieporozumieniem jest teza, iż Niemcy na ziemiach

¹ Por. recenzje: M. M a ł o w i s t a, PH t. LX, 1969, nr 2; A. W y r o b i s z a, PH t. LXXIII, 1983, nr 1-2; PH t. LXXIX, 1988, nr 2.

czeskich mogli być łatwo odseparowani granicami od Czechów (s. 19). Inny dowód kiepskiej znajomości rzeczy, to bezkrytyczna pochwała czeskiej polityki wobec mniejszości polskiej, czemu towarzyszy potępienie polityki wobec mniejszości niemieckiej (s. 27). Kolejne nieporozumienie to ocena Partii Niemców Sudeckich (s. 28); de Zayas zdaje się nie wiedzieć nic o roli Deutsche Stiftung i jej wpływie na organizacje niemieckie w Czechosłowacji (także i w Polsce). Lekceważy przy tym siłę radykalnego nacjonalizmu wśród mniejszości niemieckiej w Polsce (s. 4, 6) i zapomina dodać, iż państwo niemieckie, a przede wszystkim III Rzesza, dokładało starań by pobudzić ten nacjonalizm. Jeszcze dalsza od rzeczywistości jest opinia, że 14 marca 1939 r. prezydent Emil Hacha zwrócił się z własnej inicjatywy o pomoc do Hitlera w obawie przed Węgrami, a ten wykorzystał okazję dla pochłonięcia reszty ziem czeskich (s. 32). Po raz pierwszy w poważnej rozprawie spotkałem także obronę uchwał monachijskich z 1938 r. (s. 34).

Listę rozmaitych nieścisłości i nieporozumień można przedłużać, lecz nie widzę celu takiego przedsięwzięcia. Przytoczonych przykładów wystarczy by stwierdzić, iż de Zayas — przyjmując bezkrytycznie rozmaite opinie wypowiedane przez niektórych autorów niemieckich, bardziej polityków niż historyków — przedstawia zniekształcony obraz przeszłości. Ma on przekonać czytelnika, iż Niemcy od 1918 r. byli systematycznie krzywdzeni przez Czechów i Polaków, a krzywdy te miały się dopełnić w następstwie drugiej wojny światowej. Autor nie zna przy tym poważnej literatury historycznej i prawniczej polskiej ani czechosłowackiej, polemizując jedynie z nielicznymi publikacjami wydanymi w językach angielskim lub niemieckim. Głównym źródłem jego wiadomości jest literatura niemiecka, nie zawsze najbardziej solidna.

Towarzyszy temu bezkrytyczny stosunek do źródeł, zapewne spowodowany niedostateczną znajomością historiografii. De Zayas przyjmuje bez zastrzeżeń niemieckie statystyki ludnościowe, które np. błędnie ukazują liczebność Niemców w Polsce przed 1939 r. (s. XXV). Dość osobliwie interpretuje znane sobie dokumenty. Tak więc uznaje, iż Winston Churchill, gdy zapowiadał 15 grudnia 1944 r. wyrzucenie wszystkich Niemców z ziem przyznanych Polsce, traktował to retorycznie (s. 82-83). Identyczną zapowiedź zawartą w przemówieniu Václava Kopeckiego 28 lipca 1945 r. traktuje natomiast dosłownie (s. 209 przypis 64). Kopecký nie wzbudza mojej sympatii, lecz chciałbym otrzymać rzeczowy dowód, a nie tylko spekulacje, że wymienieni politycy rzeczywiście różnili się poglądami na wysiedlenie Niemców.

Godną uwagi częścią książki jest relacja o tragicznych nieraz warunkach, w jakich odbywało się wysiedlenie Niemców oraz o katastrofalnym położeniu ludności w okupowanej Rzeszy. Autor uznaje to za jeszcze jeden argument, świadczący negatywnie o decyzji wysiedlenia podjętej przez aliantów oraz o krzywdzie, jaka spotkała wysiedleńców. Również w literaturze polskiej publikowanej w ostatnich latach znaleźć można analogiczne opisy, a także potępienie niektórych przedsięwzięć w stosunku do wysiedlanych. De Zayas nie zdaje sobie jednak sprawy, że w analogicznym położeniu znajdowali się nieraz także inni mieszkańcy ziem polskich, a zapewne także i czeskich. W zniszczonym wojną i okupacją kraju podróże kolejną odbywały się w fatalnych warunkach; dobrze pamiętam przejazd z Radomska do Łodzi w lutym 1945 r., w nieprawdopodobnym ścisisku, w wagonie pozbawionym szyb, podczas wielkich mrozów. Znaną jest rzeczą, iż w wyzwolonej spod niemieckiej okupacji Polsce głód był na porządku dziennym. Absurdalne jest żądanie zawarte w podtekście tych rozważań, by władze polskie zapewniły wysiedleńcom warunki mniej więcej normalnej podróży, gdy katastrofalne warunki transportu dotykały wszystkich, a wynikały ze skutków wojny, wywołanej przez państwo niemieckie.

W rezultacie rozmaitych niedociągnięć książka pozostawia nieprzyjemne wrażenie. Wysiedlenie Niemców z Czechosłowacji, Polski i Węgier zasługuje na poważną dyskusję, która zresztą już się rozpoczęła, zwłaszcza wśród historyków czeskich. Argumenty prawne mogą być jedynie fragmentem tej debaty, przy czym zaznaczyć wypada, iż trudno współczesne zasady prawa narodów stosować bez zastrzeżeń do wydarzeń sprzed niemal pół wieku, jak to czyni de Zayas. Rozpatrzenia wymaga zwłaszcza realna sytuacja istniejąca w latach 1944-1947, gdy alianci podejmowali decyzje, a następnie brali udział w ich realizacji. Trudno opowiadać się bez zastrzeżeń za mniej lub bardziej przymusowymi przesiedleniami. Skłaniam się jednak do poglądu, że spuścizna polityczna, społeczna i psychologiczna okupacji hitlerowskiej przekreślała na wiele lat szanse normalnego współzycia Polaków i Czechów z Niemcami. Co więcej, doświadczenie historyczne poprzednich dziesięcioleci skłaniało w 1945 r. do daleko idącego sceptycyzmu w stosunku do społeczeństwa niemieckiego. Zwycięzcy obawiali się odrodzenia skrajnego nacjonalizmu niemieckiego, odbudowy potęgi militarnej Rzeszy i prób rewanżu. Na tym tle powstawały rozmaite projekty, niektóre brzmiące dziś absurdalnie. Do dziś zresztą nie tak mało osób, które przeżyły okupację — nie tylko zresztą w Polsce i Czechosłowacji — z głęboką nieufnością obserwuje stosunki panujące w Niemczech. Trudno było w 1945 r. przewidzieć tempo przemian, które miały dokonać się w

społeczeństwie niemieckim w następnych dziesięcioleciach. Wszystkiego tego autor nie dostrzega, traktując analizowane przez siebie zagadnienia całkowicie ahistorycznie, a co więcej, w oderwaniu od poprzedzających je wydarzeń. Równie ahistorycznie odnosi się do ewolucji polityki zwycięskich mocarstw wobec Niemiec, które stały się kartą w rozgrywce między ZSRR a USA. To jednak wymagałoby odrębnej analizy.

Wnioski powyższe formułuję z żalem. Alfred M. de Zayas przekonał mnie o swym szczerym zaangażowaniu w obronę praw człowieka. Nie zdołał jednak przekonać do swej umiejętności analizy historycznej, a zwłaszcza do wiedzy o przeszłości.

Jerzy Tomaszewski

Karel Kaplan, *Dva retribuční procesy. Komentované dokumenty (1946-1947)*, Ústav pro soudobé dějiny ČSAV, Praha 1992, s. 346.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej w Czechosłowacji, podobnie jak w wielu innych krajach europejskich, odbywały się procesy przestępców wojennych oraz kolaborantów. Niezależnie od prawnych i moralnych aspektów miały one niejednokrotnie istotne znaczenie polityczne, zwłaszcza gdy przed sądem stawali ludzie znani ze swej działalności publicznej, nieraz zajmujący wysokie stanowiska państwowe. W Czechosłowacji największe zainteresowanie wywoływały procesy polityków uczestniczących we władzach Protektoratu Czech i Moraw oraz Republiki Słowackiej.

Czołowym przedstawicielem kolaboracji czeskiej był prezydent Protektoratu Emil Hacha, lecz zmarł on przed rozpoczęciem procesu. Przed sądem stanęli więc członkowie rządu protektorackiego (nie wszyscy; np. Emanuel Moravec popełnił samobójstwo w dniach powstania w Pradze). Wśród słowackich polityków czołową osobistością był prezydent ks. Josef Tiso, skazany następnie przez sąd na karę śmierci.

Polityczne aspekty procesów powodowały, że przygotowani do nich oraz przebiegiem interesował się prezydent Edvard Beneš, rząd oraz wszystkie partie polityczne. Na postępowanie prokuratury oraz na sędziów specjalnych sądów wywierano nacisk z wielu stron, zarówno w obronie oskarżonych, jak też na ich niekorzyść. Kwestia wyroku miała szczególnie wielkie znaczenie dla Słowacji, gdyż oznaczał on nie tylko ocenę działalności konkretnych osób, lecz także osąd koncepcji i praktyki Słowackiej Ludowej Partii Hlinki — wpływowego nurtu politycznego sprawującego władzę w latach drugiej wojny światowej, odwołującego się do zasad katolicyzmu. Wprawdzie wyroki w procesach polityków czeskich nie miały tak wielkiego znaczenia, lecz i one wpływały na sytuację niektórych nurtów czeskiej polityki. Dla obydwu społeczności — czeskiej oraz słowackiej — procesy powojenne oznaczały oskarżenie o kolaborację i zdradę oraz postawienie przed sądem znacznej części tradycyjnych ugrupowań prawicowych. Nic dziwnego, że ugrupowania lewicowe, a przede wszystkim komuniści, wypowiadali się za surowymi wyrokami, podczas gdy niektóre inne partie skłaniały się ku pobłażliwości; nie oznaczało to jednak usprawiedliwiania współpracy z III Rzeszą.

Karel Kaplan, znany historyk czeski, autor prac poświęconych okresowi między odzyskaniem niepodległości przez Czechosłowację a przejściem pełni władzy przez komunistów w 1948 r., zebrał dokumenty ukazujące kulisy polityczne procesów z punktu widzenia rządu. Są to przede wszystkim fragmenty protokołów posiedzeń rady ministrów oraz jej prezydium wraz z towarzyszącymi im załącznikami, dokumenty Słowackiej Rady Narodowej oraz kancelarii prezydenta Republiki. Ogółem 56 dokumentów oraz podobizna decyzji E. Beneša odrzucającej wniosek o udzielenie łaski ks. J. Tisic. Dokumenty poprzedza wstęp, w którym autor przedstawił przebieg dyskusji wokół procesów oraz ich podłoże.

Jest to bez wątpienia wartościowa publikacja i — jak każdy tego rodzaju zbiór dokumentów — będzie niezmiernie użyteczna dla badaczy interesujących się dziejami powojennej Czechosłowacji. Zaslugą Kaplana jest przedstawienie problematyki nieznannej większości historyków, lecz istotnej dla rozumienia wydarzeń powojennych, a także niektórych zjawisk politycznych we współczesnej Czechosłowacji.

Dostrzegam jednak także inny aspekt prezentowanych dokumentów, wynikający z charakteru przedstawionej dokumentacji. Otóż czytelnik dowiadyuje się z niej, w jaki sposób politycy czechosłowaccy wpływali na przebieg